Nr. 282 | Kraków, środa 11 października 1916. | Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 10 października.

Urzędowo donoszą 10 października:

Wschodni teren wojny: Na północny wschód od Csermaheviz odrzuciły nasze wojska ataki rumuńskie. W obszarze granicznym na południe od Hatszeg odebrano nieprzyjacielowi górę Negrului. Zabrany w bitwie koło Braszowa (Kronstadt) łup wynosi dotąd 1175 jeńców, 25 dział (w tem 13 dział ciężkich) liczne wozy amunicyjne i broń, dwie lokomotywy, przeszło 800 przeważnie prowiantami naładowane wagony kolejowe i wiele innego materyału wojennego. Pobitą drugą armię ściga się w górach. Armia gen. Arza odrzuciła stawiające opór straże tylne nieprzyjaciela i jest w trakcie zajęcia wyjść z doliny Csik i kotliny Gyoergio.

Z rosyjskiego frontu jest do doniesienia tylko odparcie nieprzyjacielskich ataków w obszarze Ludowej i wzięcie szturmem przez wojska niemieckie wsi Herbutów nad Narajówką.

Włoski teren wojny: Na froncie Pobrzeża ruszyli Włosi po ośmiodniowem silnem przygotowaniu ogniem artyleryi i minowym, wczoraj po południu w odcinku między San Grada di Merna i jeziorem Doberdo do ogólnego ataku na nasze pozycye na płaskowzgórzu Krasu. Był to dzień chwały dla naszych tam walczących wojsk Trwały ogień nie zdołał ich wstrząsnąć. Z niezłamaną siłą odrzuciły one potężne uderzenie wśród najcięższych strat po stronie nieprzyjaciela i utrzymały bez wyjątku swe pozycye.

Walki na froncie doliny Fleims trwają dalej. W obszarze Lusia przyprowadził nasz patrol 53 jeńców. Kilka silnych ataków Włochów na odcinek Gardinal Busa Alta odparto. Także między dolinami Sugana Adyga jest nieprzyjaciel miejscami bardzo ruchliwy. Na Pasubio jest większa walka jeszcze w toku.

Południowo-wschodni teren wojny: W Albanii nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

W nocy z dnia 8 na 9 b. m. obrzuciła jedna z naszych eskader hydroplanów bardzo skutecznie bombami stacyę lotniczą i urządzenia portowe Vlory.

W nocy z dnia 9 na 10 b. m. zaatakowała bardzo skutecznie jedna z naszych eskader hydroplanów wojskowe objekty w Monfalcone, nieprzyjacielską stacyę lotniczą koło Grado, inna dworzec kolejowy i wojskowe urządzenia w San Giorgio di Nogaro. Osiągnięto wiele celnych rzutów. Wszystkie samoloty mimo gwałtownego ostrzeliwania powróciły z tych przedsięwzięć nieuszkodzone.

Komenda floty.

Odwrót wojsk rumuńskich.

Budapeszt, 10 października.

Korespondent „Az Estu" donosi z wojennej kwatery prasowej: Ostatnie wypadki zmusiły gros drugiej armii rumuńskiej do opuszczenia głównej linii marszu na przełęczy Tönföser, wskutek tego obciąża swoim odwrotem i dowozem i tak już małą liczbę linii kolejowych i dróg Po ostatnich klęskach **nie tylko druga, lecz także trzecia armia rumuńska znajduje się w odwrocie.**

Los kraju Burców wywrze wielki wpływ na armię rumuńską, znajdującą się na północ stamtąd, która rozpoczęła już odwrót na całej linii. Wojska nasze wdarły się już do gór Hargitta i Görgeny.

Walki w Siedmiogrodzie.

Berno, 10 października.

Bukaresztański współpracownik „Temps" donosi: Aby zabezpieczyć obsadzenie wschodniego Siedmiogrodu i ochronę obszaru narodowego, rumuński sztab generalny postanowił c o f n ą ć w o j s k a z p o ł u d n i o w e g o S i e d m i o g r o d u i rozmieścił je na górach granicznych m i ę d z y O r s o w ą i B r a s s o. W ten sposób generał Zetton organizuje obronę na czterech wzgórzach, które z Alp transylwańskich prowadzą na rumuńską równinę. Wskutek trudności, napotkanych na południe od Dunaju, m u s i a n o p r z e r w a ć o f e n z y w ę s i e d m i o g r o d z k ą, podjąć odwrót ku granicy i przez to porzucić drogo okupione zdobycze.

Pogłoska o apelu pokojowym cesarza Wilhelma.

Nowy Jork, 10 października.

„Assoziated Press" ogłasza telegram berlińskiego współpracownika z oświadczeniem, że pogłoska, jakoby ambasador Gerard przywoził apel cesarza Niemiec o pośrednictwo pokojowe, j e s t z u p e ł n y m n o n s e n s e m.

Kontrola parlamentarna nad polityką zagraniczną Niemiec.

Berlin, 10 października.

W komisyi głównej Reichstagu zaproponowali narodowi liberali ustanowienie stałej **komisyi dla spraw zagranicznych** i upoważnienia jej do zbierania się o każdej porze, także podczas zamknięcia reichstagu. Partya postępowa zaproponowała podobną uchwałę.

Propozycya centrum żąda, aby reichstag upoważnił **główną komisyę** do zbierania się dla narad w sprawach zagranicznej polityki i wojny, podczas odroczenia reichstagu.

Sekretarz stanu J a g o w oświadczył, że rozumie w zupełności interes parlamentu w stałem informowaniu o zagranicznej polityce, i sądzi, że życzenie odnośnie dalszego informowania najlepiej da się uskutecznić w głównej komisyi.

Następnie odrzucono propozycye narodowych liberałów i postępowców, poczem propozycya centrum została przyjętą znaczną większością.

Prowokacya na wzór rosyjski.

Wiedeń, 10 października.

Z Zurychu donoszą tu: W Atenach odbyły się **demonstracye** pod wodzą ligi rezerwistów, życzliwe dla króla, a wrogie koalicyi.

Asumpt do nich dało wykrycie okoliczności, towarzyszących **głośnemu zamachowi rewolwerowemu na gmach poselstwa francuskiego.**

Jak wiadomo, poseł francuski, przypisawszy ów zamach gunaristom (stronnikom Gunarisa) domagał się zadośćuczynienia od rządu greckiego.

Policyi greckiej udało się wykryć aranżera zamachu w postaci rezerwowego kaprala Anargyrosa Kapelopulosa.

W śledztwie zeznał on, co następuje: W przed dzień napadu zwrócił się doń **funkcyonaryusz poselstwa francuskiego** z gotową propozycyą dokonania tegoż i obietnicą wypłacenia **po 50 drachm** zarówno jemu, jak i 20 siłom pomocniczym.

Działał on w myśl tej umowy.

W jednej z kawiarń ateńskich, jak to potwierdził jej właściciel oraz kelner, miała istotnie miejsce jakaś wypłata.

Wspólnikami dobranymi przez Kapelopulosa byli jacyś uchodźcy z Krety. **Rewolwerów do ostrzeliwania budynku poselstwa, wypożyczyło samo poselstwo.**

Organ kadetów o istocie sporu z Niemcami.

Sztokholm, 10 października.

Petersburska „Riecz" zajmuje się prądami w opinii niemieckiej i polemizuje z prądem, uznającym brak zasadniczych spraw spornych z Rosyą.

Jedyną rzekomo sprawą sporną byłaby kwestya polska, nie wykluczająca wszakże możności kompromisu, wszystko inne łatwo dałoby się ułożyć... „Riecz" odpowiada na to, że to bagatelizowane „wszystko inne" ogarnia nietylko problemy, związane z Austryą, lecz i całą sprawę wschodnią. „Riecz", omawiając spotkanie cesarza Wilhelma z królem bułgarskim oraz Enverem-paszą, tak konkluduje. Drogi polityki rosyjskiej a niemieckiej **ocierają się tylko w Polsce i Kurlandyi, a krzyżują się w Konstantynopolu.**

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

„Secolo" donosi z Aten: Wojska koalicyi obsadziły wieczorem dnia 5 b. m. **wszystkie greckie porty.** Funkcye władz portowych pełnią oficerowie koalicyi.

Oczyszczanie Siedmiogrodu z wojsk nieprzyjacielskich odbywa się w bardzo szybkiem tempie w zwycięskiej bitwie pod Baranykut zni-

szczone zostały dwa pułki piechoty rumuńskiej Nr. 11 i Nr. 12.

„Az Est" donosi z wojennej kwatery prasowej: Wskutek zwycięskiej bitwy pod Hermanstadem i w górach Fogaras **wszystkie plany** nieprzyjacielskiego dowództwa wojskowego zostały **zniszczone**.

Naczelny komendant rosyjskiej armii na froncie południowo-zachodnim wydał ciekawy **rozkaz**, zwracający się przeciwko kradzieżom amunicyi, popełnianych przez oficerów i żołnierzy. Rozkaz powiada, iż coraz bardziej zakorzenił się zwyczaj, iż wojskowi patrzą na amunicyę, jako na swoją własność prywatną i sprzedają ją za pieniądze. Coraz bardziej mnożą się wypadki, iż żołnierze, odjeżdżający na urlop, kradną amunicyę i sprzedają ją do fabryk broni.

W Bukareszcie słychać od piątku silną kanonadę z dział. Miasta naddunajskie **Oltenita i Calarasi znajdują się pod silnym ogniem artyleryi.**

„Nieuws van den Dag" charakteryzując sytuacyę wojenną, pisze: Mimo twierdzeń angielskich, iż wojska niemieckie nad Sommą są już zmęczone i opór ich będzie już wkrótce przełamany, niemieckie pozycye są jeszcze bardzo silne a opór Niemców jest w dalszym ciągu **nieugięty. Co do sytuacyi na froncie wschodnim,** to nadzwyczaj gwałtowne ataki rosyjskie zostały w zupełności odparte.

Korespondent „Berliner Tageblatt" donosi, iż w pałacu **Taurydzkim** krążą pogłoski, iż prezydent Dumy **Rodzianko** ma zostać mianowany prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych. Mianowanie **Protopopowa** ministrem spraw wewnętrznych wywołało w kołach dumskich wielkie rozczarowanie. Dumscy posłowie wszelkich frakcyi nie mogą zrozumieć, w jaki sposób Protopopow mógł przyjąć ten portfel, nie mając pojęcia o wewnętrznej polityce Wszyscy zgodnie twierdzą, że Protopopow nie dorósł swemu zadaniu, i wkrótce będzie musiał ustąpić. Petersburski korespondent „Journala" miał wywiad z Protopopowem w sprawie programu jego działalności. — Protopopow oświadczył, iż czekające go zadania są ciężkie i zawikłane, i będzie się też musiał zająć całym szeregiem nowych problemów ekonomicznych i społecznych, jakie wynikły z obecnego położenia Rosyi. Gabinet jest zupełnie zgodny, i on nie będzie prowadził osobistej polityki. Zadaniem jego będzie goić rany, zadane wojną krajowi. O międzynarodowem położeniu powiedział Protopopow: Nasza sytuacya jest coraz bardziej korzystną. Zwycięstwo zaczyna się już nam uśmiechać. Osiągniemy je w zupełności, albowiem wojna dopóty się nie skończy, dopóki Niemcy i ich sojusznicy nie zostaną ostatecznie pobici.

Polski ruch polityczny, a lud wiejski w Królestwie.

Dotąd mieliśmy sposobność regestrować **ogromne rozbudzanie się ruchu politycznego w stolicy.**

Szereg wieców wielotysięcznych w Warszawie poruszył żywo opinię, i niewątpliwie przeorał, że tak powiemy, zagon, stojący odłogiem, lub porosły już chwastem, wysianym w bezsłoneczny czas niewoli...

Wszystko, co żywe, dokumentuje swój pęd do życia i dąży zarazem do tego, by hasła niepodległościowe jak najusilniej odżyły i odezwały się w narodzie.

Na uboczu stoją tylko emeryci niewoli — szczątki partyj, które za rządów carskich przystosowały się były do ówczesnych warunków: odpowiednio nagięły do nich swe programy i... kręgosłupy.

Ale i tu może, co zdolne jeszcze rozprostować się i piersią chcieć odetchnąć pełną, opuści te niezaszczytne schroniska emerytalne...

Tymczasem, jak powiedzieliśmy, i wieś przychodzi do słowa.

Jeszcze we wrześniu, jak donosi biuletyn C. K. N., odbył się w Warszawie **zjazd członków Rady Polskiego stronnictwa ludowego,** na który przybyło 16 reprezentantów włościaństwa z różnych stron kraju.

Zjazd przyjął następującą rezolucyę:

„Uważając, iż wojna obecna daje nam wyjątkową sposobność do uzyskania wolności, że odebranie ziem polskich od Rosyi daje podstawę do stworzenia państwa polskiego, chcemy wziąć czynny udział w walce z Rosyą i domagamy się niezwłocznego ogłoszenia niepodległości Polski, wytworzenia wojska polskiego, rządu polskiego".

Obecnie, jak donosi jedno z pism łódzkich, odbył się w gostyńskiem pierwszy wiec ludowy, zwołany staraniem miejscowej organizacyi dawnego „Narodowego Związku chłopskiego" (będącego niejako prawicą P. S. L.). Na wiec przybyli włościanie i spod Sochaczewa.

Po referacie Al. Zawadzkiego uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni włościanie w ilości tysiąca, z przedstawicielami innych stanów, po naradach politycznych nad wojną i sprawą polską, uznajemy, że największem nieszczęściem dla Polski byłby powrót narodu naszego pod jarzmo niewoli moskiewskiej, dlatego jednomyślnie uchwalamy, aby zwrócić się do zwycięskich mocarstw centralnych z usilnem przedstawieniem o jak najspieszniejsze, jeszcze podczas trwania wojny, ogłoszenie niepodległego państwa polskiego i proklamowanie króla polskiego, opartego o własną polską armię i sejm, wychodzący z woli ludu".

Należy się spodziewać, że po tej pierwszej próbie będą mogły bez przeszkód odbyć się i dalsze wiece ludowe, które pozwolą włościaństwu się wypowiedzieć i dając przytem możność wzmocnienia, względnie spopularyzowania programu niepodległościowego wśród najszerszych — dotąd nawet nieuświadomionych — rzesz włościańskich.

Wieści z okupacyi.

Brak rąk roboczych i żywności. — Czamow pełnomocnikiem gubernatora. — Pop Jaworskij o Ukraińcach.

„Russkija Wiedomosti" donoszą, że pełnomocnik związku ziemstw p. Gajarin objechał okupowane przez wojska rosyjskie Bukowinę i wschodnią Galicyę i stwierdził, że miasteczka są zrujnowane, żywności brak, brak również rąk roboczych do żniw.

„Rannieje Utro" donosi, że pełnomocnikiem do spraw finansowych przy generał-gubernatorze galicyjskim został mianowany dyrektor samarskiej izby skarbowej Czamow — tensam, który pełnił już ten urząd podczas pierwszej okupacyi. Czamow zna język polski. Podczas pierwszej okupacyi złożył on memoryał o stanie i zarządzie finansowym Galicyi. Treści tego memoryału pisma rosyjskie nie podają...

„Kijew" drukuje artykuł popa Jaworskiego pt. „Głos Haliczanina", w którym czytamy następującą zapowiedź wyzwolenia **Ukraińców:**

„Sama nazwa „Ukrainiec" jest pośród 90% ludu prostego znienawidzona. Prawie kady Haliczanin uważa się za Rosyanina. Z chwilą zwycięstwa Rosyi upadnie i zginie ruch ukraiński w Haliczyźnie, gdyż korony austryackie i marki niemieckie nie będą się lały tak obficie do kieszeni".

Tem jednak rublowy duszpasterz nie zadawala się i pisze dalej:

„Ufamy, że nie będzie więcej takich naczelników powiatów, którzy protegowali Ukraińców, jak to było w Stanisławowie, gdzie naczelnik powiatu rozdawał historyę Hruszewskiego (o zgrozo!). Rosya — kończy Jaworskij — powinna liczyć się z tem, że szerzenie Ukraińśtwa w Haliczyźnie spowoduje niebywałe wstrząśnienia". Autor nie podaje, jakie „wstrząśnienia", ale jest to i bez komentarzy jasne: położenie materyalne Jaworskijów i Dudykiewiczów...

Z kotła bałkańskiego.

Z rosyjskiego komunikatu.

Front Dobrudży: Nasza ofenzywa trwa. Wojska nasze obsadziły Besaul i pobliskie wzgórza. Wszystkie przeciwuderzenia nieprzyjaciela odparliśmy z wielkiemi dla niego stratami. Według zeznań jeńców, pozostał z jednego pułku bułgarskiego tylko słaby batalion.

Z komunikatu bułgarskiego.

Front rumuński: Na Dunaju obsadziliśmy nagłym atakiem, poparci przez flotylę dunajową, wyspę, położoną u wschodniego ujścia kanału Belina, na zachód od Zimnicy i wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i 150 żołnierzy oraz zdobyliśmy 6 dział.

W Dobrudży i na wybrzeżu Morza Czarnego spokojnie.

Kronika wojenna.

Tajne narady w Berlinie. (Biuro Wolffa). Główna komisya parlamentu niemieckiego kontynuowała wczoraj poufne narady nad polityką zagraniczną, przyczem szereg mówców wystąpił przeciw artykułom, jakie w ostatnich dniach pojawiły się w prasie berlińskiej o obradach komisyi.

Zatopienie okrętu z wojskiem. Agencya Havasa donosi: Parowiec transportowy „Galia" o pojemności 14.966 tonn, który wiózł 2000 żołnierzy francuskich i serbskich, został zatopiony 4 bm. przez łódź podwodną. Liczba wyratowanych wynosi, o ile dotąd wiadomo, 1362. Torpeda wywołała eksplozyę w komorze amunicyjnej i zniszczyła stacyę iskrową, wskutek czego okręt miał odcięte wszelkie połączenie.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 10 października.

Konferencye przewodniczących klubów parlamentarnych. Prezydent Sylvester rozesłał już do przedstawicieli klubów parlamentarnych Izby posłów zaproszenia na konferencyę w dniu **23 b. m.**, odbyć się mającą w salonie prezydyalnym parlamentu. Zaproszeni zostali posłowie, wskazani przez stronnictwa i kluby.

W kołach parlamentarnych utrzymują, że konferencya zajmować się będzie kwestyą, pod jakimi warunkami możliwe będzie zwołanie parlamentu.

Wedle obiegających w wiedeńskich sferach politycznych pogłosek, miał dr Gross objawić zamiar ustąpienia ze stanowiska prezesa niemieckiego związku narodowego. W tym wypadku następcą jego ma być poseł Dobernigg.

Oszustwa wojskowe przed sądem. Dzisiaj o godzinie 8 i pół rano rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy przed sądem polowym krakowskiej komendy wojskowej o oszustwa wojskowe.

Trybunał przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Pierwszy zeznawał Aleksander Starkel. Zeznaniami swojemi obciążał współobwinionych, z którymi miał stosunki w biurze, w szczególności Szymakowskiego i Bielesia, a nadto Leiba Riesera, od którego odebrał kilkanaście sfałszowanych legitymacyj i włożył je między autentyczne dokumenty wojskowe. Za każdą legitymacyę otrzymywał od Riesera rozmaite kwoty.

Adwokat dr Heski zażądał tłómaczów języka polskiego, zastrzegając się, by tłómaczenia nie uskuteczniał członek trybunału.

Po pauzie ogłosił kierujący rozprawą dr Reut uchwałę trybunału, iż **uwzględniony został wniosek adwokata dra Heskiego,** dopuszczający tłómacza na całą rozprawę. Tłomacz ten zajął osobne miejsce obok ławy obrońców.

Następnie zeznawał oskarżony Starkel w dalszym ciągu.

O godz. 11 przed południem rozpoczęto przesłuchanie drugiego oskarżonego Tadeusza Bielesia. Do winy się nie poczuwa, gdyż robił to tylko, co mu polecił przełożony.

Oskarżony Bieleś obciąża w swoich dalszych zeznaniach śp. st. radcę Golińskiego, który dyetaryuszom polecał wydawać legitymacye pospolitego ruszenia wszystkim zgłaszającym się pospolitakom w Krakowie niezamieszkałym.

O godz. 12'45 zakończono przesłuchanie Bielesia i odroczono rozprawę do jutra do godziny 8 i pół rano.

Ziemniaki dla Krakowa, zakupione przez miejskie biuro aprowizacyjne zaczną w najbliższych dniach w większych ilościach nadchodzić do miasta; publiczność będzie mogła zaopatrzyć się na zimę w ten niezbędny artykuł po cenach umiarkowanych. Także kapustę głowiastą będzie można nabywać w większych ilościach w sklepach i kramach miejskich po umiarkowanych cenach.

Zawieszenie „Vorwärts'u". Na skutek zarządzenia naczelnej komendy w Marchii, wydawnictwo „Vorwärts'u" zostało w dniu 8 października zawieszone aż do dalszego rozporządzenia.

Zawieszenie „Zukunft". Po wydaniu numeru w dniu 29 września naczelna komenda marchii zawiesiła wydawnictwo „Zukunft".

Francuskie działa 52-ctm. Paryski „Matin" przyniósł sensacyjną wiadomość o nowych działach 52-ctm. kalibru, jakie udało się zbudować tamtejszym arsenałom. Pismo nie podaje jeszcze szczegółów budowy nowego olbrzyma artyleryjskiego, pisząc tylko, że wewnątrz jego może zmieścić dorosły mężczyzna. Londyńskie ilustracye zamieściły fotografie nowego działa.

Sprostowanie. Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się w Wiedniu nie 7 bm., jak mylnie podaliśmy wczoraj, lecz **17** października.

Zawód Rumunii.

Z różnych odgłosów prasy wnioskować można, iż usposobienie w Rumunii jest dziś **niezwykle przybite.**

Nigdzie bodaj, jak w kampanii rumuńskiej, nie spadają tak klęski za klęskami — szybko z różnych stron i widowni walk, krusząc już w pierwszych tygodniach wojny siłę zbrojną tego narodu.

Fortuna wojenna w swych zmiennych kolejach nieraz dotykała już w tej długiej wojnie którąkolwiek ze stron wojujących klęskami, zbliżonemi do poszczególnych rumuńskich, ale stawało się to zazwyczaj z możnością wytchnienia podczas dłuższych przerw, pozwalało stopniowo uzupełnić niejedną lukę, pocieszyć się niekiedy zwycięstwem, zacierającem wrażenie poprzedniej klęski.

Przytem nawet trudności i ponawiające się niepowodzenia, rozłożone na długi okres czasu, stopniowo przyzwyczaja się łatwiej przenosić dotknięte niemi społeczeństwo; uodpornia się niejako — rozumie się do czasu — na wieści smutne i groźne.

Na Rumunię — powtarzamy — spadły klęski raz po raz, jak uderzenia obuchem, z szybkością, przypominającą chwilami katastrofę Belgii.

Na wojnę zdecydował się był rząd Bratianu wówczas, gdy według jego kalkulacyi udział Rumunii miał być jeno szybkiem przypieczętowaniem wojny na niekorzyść państw centralnych, niemal krótką pobudką, wzywającą do podziału łupów...

Jeszcze pierwsze chwile wyprawy siedmiogrodzkiej, — dzięki zaskoczeniu — dla Rumunów pomyślne, wydawały się żywem potwierdzeniem nadziei na łatwe tryumfy, na gotowe zyski po nich...

Ale tem boleśniejszem jest przebudzenie się z tych snów nie tyle rycerskich, ile podstępnych.

Naród, względnie jego rządzące sfery, które sądziły, że najtańszym kosztem, najmniejszemi ofiarami krwi osiągną swoje cele, znalazł się na liście tych niefortunnych narodów, których armia właśnie niezwykle szybko została zdziesiątkowana, które po pierwszych krokach już muszą **rozpaczliwie wołać o pomoc** — do Rosyi.

Tej pomocy carat, stykający się z Rumunią, może jej udzielać, lecz pomoc taka wobec znanego aroganckiego, brutalnego stosunku Rosyan do państw bałkańskich, doraźnie będzie musiała okupić Rumunia najbardziej gorzkiemi upokorzeniami.

Rumunia sądziła, że bez wielkiego już mozołu własnego wniesie do koalicyi taką nadwyżkę siły, iż sprowadzi rozstrzygnięcie wojny, tymczasem ta rzekoma nadwyżka staje się raczej niedoborem nowego rozbitka, **molestującego o sukurs!**

Zygmunt Balicki.

III.

Szczególny swój talent tworzenia organizacyj o formach masońskich, którego próbki dał Balicki już w Galicyi, rozwinął on w całej pełni podczas swego 15-letniego pobytu w Szwajcaryi. Tu, mieszkając naprzemian w Zurychu i w Genewie, gdzie się doktoryzował z nauk społecznych, działał on u boku sędziwego powieściopisarza Zygmunta Miłkowskiego (Teodora Tomasza Jeża), którego firmy zręcznie używał do swoich przedsięwzięć. Balicki był główną sprężyną założenia w roku 1887 Skarbu narodowego w Rapperswylu i Ligi polskiej, przemianowanej później na Ligę narodową. Z ramienia Ligi polskiej założył Balicki w tymże jeszcze roku tajny Związek młodzieży polskiej. Ta organizacya miała pod względem formy charakter zupełnie wolnomularski; członkowie dzielili się na trzy stopnie: kolegów, towarzyszów i braci, szczyt zaś tej hierarchicznej budowy tworzyła Centralizacya, która jednak nie była właściwą kierowniczką Związku, gdyż w rzeczywistości rządziła nim z ukrycia Liga polska. Związek znów rządził konspiracyjnie, z za kulis, organizacyą jawną, jaką było założone w tymże czasie Zjednoczenie Towarzystw młodzieży polskiej zagranicą jakoteż całem mnóstwem jawnych i tajnych stowarzyszeń młodzieży w Królestwie i Galicyi.

W tej misternej budowie organizacyjnej przejawił się cały kunszt Balickiego. Było to mistrzowskie przeprowadzenie masońskiej zasady konspiracyi w konspiracyi. Później, gdy zostało założone stronnictwo narodowo-demokratyczne, właściwą a ukrytą kierowniczką tegoż pozostała Liga narodowa. Balicki próbował również zrobić z niej tajną kierowniczkę polskiej partyi socyalistycznej, ale to mu się, jak zobaczymy, nie udało.

Stopniom hierarchii odpowiadały stopnie wtajemniczenia nietylko w szczegóły organizacyjne i w środki działania, lecz także w cele organizacyi. Na tem polegała właśnie konspiracya w konspiracyi. To zraziło do Balickiego robotników i pozbawiło go wśród nich wszelkiego wpływu. Ale co mu się nie powiodło wśród robotników, to mu się udało wśród inteligencyi, zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej i szkolnej, do której odtąd wyłącznie ograniczała się jego działalność. System jego polegał na tem, że każda warstwa w hierarchii organizacyi wiedziała co innego pod względem programowym, wszystko to zaś razem nie miało znaczenia, bo o rzeczywistych celach wiedziała tylko tajemnicza władza centralna, którą naprawdę on był sam. Ogólny charakter Ligi i Związku młodzieży był patryotyczno-powstańczy, ale podczas gdy Liga stała na stanowisku burżuazyjnem, Związek młodzieży miał zabarwienie ludowo-socyalistyczne. Wśród takiej nieustannej gry łudzących pozorów Balicki pozostawał jedynym wiedzącym.

Że te upodobania masońskie nie były wyłącznie formalnej natury, lecz tkwiły głębszymi korzeniami w duszy Balickiego, o tem świadczy jego przemówienie na obchodzie listopadowym w Genewie w r. 1890, które następnie sam ogłosił w paryskiej „Pobudce“ (rok III, nr 1, styczeń 1891); przemówienie to posiadało charakter wybitnie anarchistyczny, zawierało zaś następujący, równie naiwny jak napuszysty ustęp masoński:

„Ale nie zamarł jeszcze stary okrzyk Wolnych Mularzy, którzy ze sztyletami utkwionymi w niebo wołają: Nekam Adonai! — Zemsta ci, boże! Kiedy godzina wybije, i my podniesiemy ten okrzyk na polskiej ziemi...“

Ustęp ten ukazuje dosadnie, co się działo w głowie Balickiego...

* * *

Związek młodzieży polskiej w latach od 1887 do 1894 siecią tajnych kółek po szkołach wyższych i średnich ogarnął młodzież studencką Galicyi i Królestwa i wywierał silny wpływ na jej życie umysłowe. Balicki kilkakrotnie przyjeżdżał w tym czasie konspiracyjnie do Warszawy i do Galicyi w sprawach Ligi i Związku. Ruch spiskowy młodzieży przybrał w owym okresie ogromne rozmiary, a znajdował się w zupełności pod wpływem i kierownictwem Balickiego.

Przystojny, o ujmującej powierzchowności i pięknych niebieskich oczach, miły w obejściu i wymowny, umiał Balicki pozyskiwać sobie zwolenników i za ich pomocą trzymać w ręku nici całego ruch.

Gdy w roku 1887—8 napięcie dyplomatyczne między Austryą a Rosyą groziło wybuchem wojny, zajął Balicki stanowisko antyrosyjskie i austrofilskie. W tym duchu wypowiedział się on na zjeździe Zjednoczenia, odbytym w Zurychu w ostatnich dniach 1888 i w tym duchu działały kierowane przezeń organizacye. Tajny ruch młodzieży polskiej rozszerzył się wówczas, jak nigdy przedtem, ogarnął wszystkie gimnazya galicyjskie, uniwersytety polskie i politech. lwowską. Mogło się to stać początkiem poważnej organizacyi niepodległościowej, że się tem jednak nie stało i że się po paru latach rozpłynęło bez śladu, winę tego w wielkiej części przypisać należy chwiejności i niejasności programowej kierownictwa, to znaczy Balickiego.

Pod względem programowym przebywał on ustawiczne wahania. I tak, gdy w roku 1886 Józef Potocki, Jan Popławski i Józef Hłasko zaczęli w Warszawie wydawać „Głos“, w którym, odrzucając dążenie do odrębnego bytu państwowego, głosili hasło „życia plemiennego“, wówczas Balicki wystąpił przeciw temu programowi w „Przeglądzie społecznym“, miesięczniku wydawanym w latach 1886—7 we Lwowie przez Bolesława Wysłoucha; w wywyższaniu czynnika plemiennego upatrywał „względne obniżenie narodowej samowiedzy“, z ubolewaniem stwierdzając w tem wpływy rosyjskiego „narodnictwa“. „Na jakie manowce — pisał wtedy Balicki — może zaprowadzić jednostronność programowa, mamy przykład na rosyjskiem „narodniczestwie“, od którego niestety „Głos“ zapożyczył niektóre postulaty“. Tak pisał tensam Balicki, który tak niedawno przedtem, jak widzieliśmy, sam wprowadzić się starał do socyalizmu polskiego pierwiastki rosyjskiego „narodniczestwa“. Zresztą pogodził się on bardzo rychło z grupą „Głosu“ warszawskiego i wraz z nią powołał do życia narodową demokracyę.

* * *

12-letniemu rozbiciu socyalistów polskich na „międzynarodowców“ i „narodowców“ położyło kres w roku 1892 założenie przez przedstawicieli wszystkich odcieni socyalizmu polskiego nowej wspólnej organizacyi w zaborze rosyjskim: polskiej partyi socyalistycznej (PPS), która przyjęła dążenie do odbudowania niepodległej Polski za podstawę polityczną swego programu. Jako emigracyjne odgałęzienie tej partyi powstał Zagraniczny związek socyalistów polskich (Z. Z. S. P.). Balicki przystąpił do tego związku, nie przestając być jednak nadal członkiem Ligi narodowej. Uknuł on plan, wedle którego PPS miała być w tajemnicy rządzona przez Ligę narodową, w tajemnicy oczywiście przed członkami PPS. Miała to być jedna z licznych jego konspiracyj w konspiracyi. Ale tajemnica tym razem rychło się wydała i z tego powodu zjazd ZZSP w r. 1894 uchwalił, że członek ZZSP nie może być członkiem żadnej innej organizacyi politycznej. Wobec tego Zygmunt Balicki wystąpił z ZZSP i już na zawsze wziął rozbrat z socyalizmem.

* * *

Wkrótce zaczął Balicki okazywać gorliwość renegata. „Przegląd wszechpolski“, wydawany we Lwowie przy udziale Balickiego, przez krótki czas miał „naukowy“ dodatek kwartalny. Otóż w tym „Kwartalniku Przeglądu wszechpolskiego“ jął Balicki „zbijać“ socyalizm. Artykuły owe podpisywał swym herbem „Ostoja“ jako pseudonimem. Znakomitą odprawę dał mu wówczas w „Przedświcie“ nieodżałowanej pamięci Kazimierz Krauz (Michał Luśnia) pod tytułem „Jak się p. Ostoja ostoi?“ Wyborna ta praca została później przedrukowana w „Wyborze pism politycznych“ Krauza (tom I. wydawnictwa „Życie“)

Ale na tem nie skończyło się pożegnanie Balickiego z socyalizmem. Odtąd wziął się on dopiero na dobre do zohydzania tego, co poprzednio rzekomo wyznawał.

Emil Haecker.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 10 października.

Urzędowo donoszą 9 października:

Zachodni teren wojenny: Armia księcia Leopolda wirtemberskiego: W pobliżu wybrzeża i na południe od Ypern oraz na froncie Artois grupy wojsk następcy tronu Ruprechta bawarskiego panowała żywa działalność ogniowa i patrolowa.

Gwałtowna bitwa nad Sommą trwa. Nasi sprzymierzeni nieprzyjaciele wczoraj jeszcze wzmocnili swe wysiłki. Tem dotkliwszą jest dla nich ciężka, pełna strat klęska, jaką im zgotowała bohaterska piechota i silna artylerya Belowa. Nie utracono nawet najmniejszego kawałka okopu na 25 kilometrów szerokim froncie bojowym.

Ze szczególną gwałtownością i w krótkich odstępach wykonywali szturmy Anglicy i Francuzi bez względu na swe nadzwyczajne straty między Gueudecourt i Bouchavesnes. Wojska generałów Boehma i Garnier odrzucały ich każdym razem na całej linii. Koło Lehars wzięliśmy przy oczyszczaniu jednego gniazda angielskiego do niewoli 90 żołnierzy i zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych. Na północ od Ancre i w poszczególnych odcinkach na południe od Sommy, a mianowicie z obu stron Vermandovillers walka artyleryi osiągnęła wielką gwałtowność.

W Argonach zniszczyliśmy francuskie okopy na znacznej przestrzeni.

Na wschód od Mozy wzmacniano od czasu do czasu z obu stron widocznie ogień.

Nadzwyczajnego napięcia wszystkich sił wymaga także od naszych lotników służba wywiadowcza dla artyleryi i koniecznej przy lotach ochronnych niezwykłej czynności. Lotnicy obserwacyjni tylko wówczas mogą spełnić ciężkie swe zadanie, jeżeli lotnicy bojowi trzymają od nich zdala nieprzyjaciela. To też obecnie walki powietrzne osiągnęły jeszcze dotąd niebywałą cyfrę i były dla nas korzystne. Utraciliśmy we wrześniu w walkach powietrznych 20 samolotów, jednego samolotu brak. Francuskie i angielskie straty wynoszą w walce powietrznej 97, przez zestrzelenie z ziemi 25, przez niedobrowolne lądowanie w obrębie naszych linii 7, ogółem 129. Cyfra ta dzieli się w równych częściach na nasz i nieprzyjacielski obszar.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk księcia Leopolda bawarskiego: Na zachód od Łucka ponowili Rosyanie wczoraj swe ataki. Nie osiągnęli w żadnem miejscu sukcesu i znowu ponieśli wielkie straty. Także i tu ponieśli nasi nieprzyjaciele krwawą klęskę.

Na południowy wschód od Brzeżan odrzucono rosyjskie ataki.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W Karpatach niespodziewanym atakiem posunęliśmy naszą pozycyę na wzgórze Baba Ludowa i broniliśmy zyskanego terenu w zaciętej walce zbliska.

Siedmiogrodzki teren wojenny: Pochód we wschodnim Siedmiogrodzie trwał dalej. W bitwie pod Kronsztadtem (Brasso) Rumuni zostali pobici. Nadaremnie atakowały z północy ich nadciągające posiłki. W walkach na północny wschód od Kronsztadtu zajęto Toerczvar (Toerzburg). Nieprzyjaciel ustępuje na całej linii.

Bałkański teren wojenny: Grupa wojsk marszałka polnego Mackensena: Niemieckie wojska, poparte przez austro-węgierskie monitory, niespodziewanym atakiem zajęły wyspę na Dunaju na północny wschód od Svistowa, przyczem wzięły do niewoli dwu oficerów i 150 żołnierzy, oraz zdobyły sześć dział.

Front macedoński: Na zachód od linii kolejowej Monastyr—Florina odrzucono nieprzyjacielskie ataki. Na wschód od kolei udało się nieprzyjacielowi usadowić się na lewym brzegu rzeki Czerny.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta i z kraju.

Przypominamy czytelnikom w ich własnym interesie,że należytości pocztowe za kartki korespondencyjne i za listy zostały podwyższone. I tak: na stare 5-halerzowe kartki należy dolepiać 3-halerzową markę, opłata bowiem za rządowe kartki wynosi obecnie 8 hal., a na kartki prywatntgo nakładu, np. na widokówki należy nalepiać 10 hal. (a nie 5 hal. markę). Również opłata za listy wynosi obecnie 15 hal., za cięższe 20 hal.

Kto wysyła kartki korespondencyjne za 5 hal., a listy za 10 hal., naraża odbiorcę na opłatę podwójnego karnego porta lub list czy kartka wraca do adresata.

Posiedzenie Rady miasta Krakowa odbędzie się we środę dnia 11 bm. o godz. 5 popoł. w sali obrad Rady miejskiej.

Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy: 1. rezygnacya r. m. dra Bandrowskiego z godności delegata Rady m. do prezydyum; 2. podwyższenie **dodatku drożyźnianego** wszystkim urzędnikom i funkcyonaryuszom magistratu; 3. a. kredyt 200.000 K na budowę i adaptacyę 9-ciu **ochron dla małych dzieci** w Krakowie; b. zasiłek 10.000 K na koszta utrzymania 5-ciu nowych ochron w dzielnicach przyłączonych; c. ryczałt 40.000 K na żywienie dzieci najuboższych rodziców we wszystkich ochronach; d. subwencya 10.000 K dla **ogródków dziecięcych** i opiekę nad półkolonią; 4. zatwierdzenie generalnego projektu **kolektora** dla dzielnic zachodnich w trasie wschodniej i północnej granicy parku dra Jordana, ul. Miechowskiej, Misyonarskiej i t. d.; 5. wybór jednego członka do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w miejsce śp. r. m. dra Domańskiego; 6. wybór delegatów Rady m. do zarządu i na walne zgromadzenie Kasy chorych przy zakładach przemysłowych w Podgórzu.

Nadto uchwali Rada miejska kredyt 50.000 K na zakupno odpowiedniej ilości **baranów** na mięso dla kuchni obywatelskich.

Podwyższenie dodatku drożyźnianego dla urzędników i maszynistów miejskich. Rada miasta Krakowa zajmie się na najbliższem posiedzeniu wnioskami w sprawie podwyższenia przyznanego w dniu 22 marca 1915 roku urzędnikom magistratu dodatku drożyźnianego. Projektowane jest podwyższenie następujące: praktykantom wszelkich kategoryj z 25 K na 40 K miesięcznie; urzędnikom XI—IX rangi włącznie z 30 K na 50 K miesięcznie, VII rangi z 40 K na 70 K miesięcznie, VI rangi z 50 K na 80 K miesięcznie; dyrektorowi magistratu z 50 K na 100K miesięcznie. Nadto urzędnicy żonaci otrzymają na każde dziecko po 10 K miesięcznie. Maszyniści miejscy we wszystkich zakładach i przedsiębiorstwach miejskich otrzymać mają podwyższony dodatek w kwocie 30 K (dotąd 20 K).

Uchwały powyższe wejdą w życie, licząc od dnia 1 września i będą miały moc obowiązującą po koniec czerwca 1917 roku.

Nadto Rada miejska uchwalić ma wnioski, normujące na czas przejściowy, wojenny, stosunki służbowe i wysokość wynagrodzenia prowizorycznych sił kancelaryjnych, zatrudnionych w biurach egzekucyjnych, komisaryatu targowego i komisaryatów obwodowych.

Przepłukiwanie wodociągu. Od dnia 11—23 b. m. w godzinach od 2 i pół do 6 popoł. wykonane będzie w mieście przepłukiwanie rurociągów miejskich kolejno w poszczególnych dzielnicach.

Koncert Edyty Voigtländer, skrzypaczki, odbył się w niedzielę 8 października w sali „Sokoła“. Poznaliśmy artystkę bardzo sympatyczną; ton ciepły, głęboki, zwłaszcza na strunie G (adagio Mozarta, largo Händla); technika bardzo rozwinięta, interpretacya spokojna, zrównoważona. Brak jednak jeszcze niektórych cech, które tworzą dopiero skończoną pod każdym względem indywidualność artystyczną. A więc temperament artystyczny nie porywający słuchacza; oryginalnego, silnie zaznaczonego indywidualnego ujęcia nie wyczuwamy; pod względem technicznym brak np. smyczkowi tej lotności, która tak zdobi u niektórych skrzypków słynny „menuet“ Mozarta (zagrany zresztą przez p. V. bardzo dobrze) lub popularny „gawot“ Gosseca (grany na bis).

Naogół jednak artystka wywarła wrażenie bardzo dodatnie.

Stefania Jurkowska zawiadamia rodzinę koło Tarnopola, że jest zdrowa i pragnie wiadomości tą samą drogą. Listy można adresować do Krakowa Siemiradzkiego 17 Z. Płoska. Kijowskie pisma prosi o przedrukowanie.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Złoty cielec“ i „Grzegorz Dandin“.
Środa: „Jesienny ptak“.
Czwartek: „Przed ślubem“.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Wtorek: „Spirytyści“.
Środa: „Księżniczka Czardasza“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).